

# 25 ROCZNICZA STANU WOJENNEGO KONKURS W Gim. nr 3

## WWW.EKSPERT = IDIOTA

13 grudnia ubiegłego roku przypadła okrągła, bo już 25 rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Był to czas zmarnowanych lat dla Polski i czas cierpień wielu osób. W naszym mieście odbyło się wiele uroczystości dla uczczenia i przypomnienia tych trudnych lat.

Między innymi Gimnazjum nr 3 w Głogowie zorganizowało międzygimnazjalny konkurs historyczny pt. „Polskie drogi do niepodległości. Od „Solidarności” do wolności”, pod patronatem Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” oraz Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Głogowie, które to organizacje ufundowały atrakcyjne nagrody.

Konkurs miał charakter drużynowy. W pierwszej części uczestnicy rozwiązywali test a następnie drużyny odpowiadały na pytania o różnym stopniu trudności. Wyniki konkursu:

- I miejsce Gimnazjum nr 4 w Głogowie
- II miejsce Gimnazjum nr 5 w Głogowie
- III miejsce Gimnazjum nr 3 w Głogowie
- IV miejsce Gimnazjum nr 1 w Głogowie

W czasie sprawdzania testów młodzież obejrzała wystawę o stanie wojennym oraz wysłuchała wspomnień zaproszonego gościa pana **Jana Śniega**, emerytowanego nauczyciela, jednego z założycieli „Solidarności” w Głogowie oraz Wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu **Jerzego Morawskiego**. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy oraz nagrody, które wręczali **Jadwiga Nowak** oraz **Jerzy Morawski**.

Należy żałować, że w konkursie wzięły udział tylko cztery reprezentacje gimnazjów z powiatu głogowskiego, mimo iż młodzież ma wiele braków wiedzy dotyczącej najnowszej historii Polski. Dlatego organizatorzy planują organizację cykliczną konkursu pt. „POLSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI”, na który już dzisiaj zapraszają..

Organizatorzy konkursu:

Bożek Przemysław, Mielcarek Bogusław, Walasek Izabela



Scena z konkursu. Od prawej: Jerzy Morawski, Jan Śnieg, Jadwiga Nowak i Bogusław Mielcarek.

\*\*\*

Zobacz SOLIDARNOŚĆ w Internecie! I sprawdzaj gdy się coś dzieje! Nasza strona: [www.solidglogow.republika.pl](http://www.solidglogow.republika.pl)

Konieczniesz sprawdź linki!

### UWAGA! PRZYPOMINAMY!

Basen w Gimnazjum nr 5 jest dostępny za darmo

dla członków NSZZ **Solidarność** OŚWIATY  
Z GŁOGOWA

(za okazaniem legitymacji związkowej)  
w każdy wtorek w godz. od 19 do 20

Od razu proszę, żeby ci wszyscy, którzy brali udział w szkoleniu na eksperta nie obrażali się albowiem ten „idiota” odnosi się do mnie osobiście, takim mianem siebie określiłam po przeżyciu tego ekscytującego programu. Nikt normalny nie pozwoliłby na takie traktowanie, jakiego świadkiem byłam sama.

Sam system tzw. awansowania nauczycieli budzi od początku wątpliwości, nauczyciele zakopali się w tonach papierów i teczek, efekt za parę lat będzie taki, że trzydziestoparoletni belfrowie zamkną za sobą ostatni awans, dyplomując się i do emerytury nic. Ale najciekawsze i egzotyczne stały się w tym wszystkim szkolenia ekspertów niezbędnych przy nadawaniu kolejnych stopni awansu. Pierwsze przeszkolenie unieważniono, powpisano jednak nauczycieli na listę ekspertów i wymyślono kolejny obowiązkowy kurs. W 2005 r. odbywał się w Warszawie, niewielu zdecydowało się na taki wysiłek, więc w 2006r. na komisjach pracowali ci nie przeszkoleni, pod warunkiem podjęcia tego zadania. Do MEN-u zaczęto słać petycje o umożliwienie przeniesienia kursu do większych miast. Nie będę pisać, co usłyszałam od urzędniczek ministerstwa, bo szkoda zdrowia na przytaczanie ich słów. Suma sumarum, w te wakacje mogłam wyedukować się we Wrocławiu.

Po dokonaniu wpłaty 50 zł zostałam zapisana na kurs. Pojechałam z nadzieją, że dowiem się czegoś nowego i ciekawego. Ale były to tylko nadzieje. Chociaż nie. W ciągu dwóch dni przeżywałam na przemian niezmiernie oburzenie z przerażeniem. Od człowieka, który przedstawił się jako twórca tego szkolenia, dowiedziałam się, że dotychczasowa moja edukacja jest nic niewarta, bo najprawdopodobniej odbywała się w nienormalnych warunkach tzn. nie pod wysokim rygiem. Generalnie, zwaliliśmy na testach marnej jakości, uciekaliśmy z zajęć i wszystko było nie na poziomie. To i tylko to szkolenie jest dobre. Testy zostały opracowane przez najwyższe autorytety, niestety, jakie – autor nie odpowiedział na to moje wredne pytanie, choć przedstawiłam się, że jestem dumną studentką prof. B. Niemierki. Pod karą wykreślenia z listy muszę być na wszystkich zajęciach i, rzeczywiście, co godzinę sprawdzano obecność. Następne informacje wbiły nas dosłownie w niewygodne krzesła, a mianowicie, egzamin musi odbyć się w Warszawie. Nie ma zaufania do nas i trzeba nas egzaminować w określonych warunkach pod ścisłym dozorem. Żadne argumenty nie przemawiały do organizatora. Zaproponowaliśmy nawet, że może nas pilnować wojsko lub policja z odepieczoną bronią, byleby tylko to można było pisać na miejscu. Z nauczycielami się nie dyskutuje i koniec

Dwa dni bawiliśmy się w przedszkole, kolorowe wstążeczki, integracja grupy, później dyskusje na temat tej grupy, ról i takich bardzo ważnych spraw - na pewno nie mających wspólnego z pracą eksperta. Brawo dla autora. Trzy dni poświęcone były już konkretnej pracy w komisjach. I tu także popełniono kardynalne błędy albowiem w jednej grupie znaleźli się ludzie, którzy pracowali w komisjach i ci zupełni „zieloni”. Nauczyciele są dość drażliwi, więc dochodziło do licznych spięć, jedni pracowali szybko i skutecznie, drudzy chcieli ślimaczyć się, co wynikało z braku doświadczenia. Kilka nieprzyjemnych sytuacji przeżytych niepotrzebnie w czasie wakacyjnego odpoczynku. O tym kursie w krótkim czasie zaczęły już krążyć wcześniej legendy, właśnie o skandalicznym traktowaniu nauczycieli. Niestety, plotki okazały się prawdą.

Jakoś przebrnęliśmy przez to tylko dzięki wspaniałym „trenerkom”- tak się teraz określa nauczających. We wrześniu, po dokonaniu kolejnej opłaty, wyprawa do Warszawy. Wielu rezygnuje. Wynajmujemy autobusy (kolejny koszt), jedziemy kilka, kilkanaście godzin. Półprzypadni zostajemy przyporządkowaniu województwami do sal. Przykro było patrzeć na zmęczone twarze nauczycieli (około trzech tysięcy) spędzonych do stolicy na tak ważny egzamin. Przed pisaniem znowu tyrada zastraszeń, które obrażały i dotyczyły do żywego. W trakcie egzaminu strażnicy chodzący między nami. Śmiałam się w duchu, że to zemsta na nas za wszelkie niepowodzenia szkolne. Test, jak przypuszczałam, był nieprofesjonalnie skonstruowany, co bardzo utrudniało rozwiązanie go zwłaszcza tym, którzy nie mieli do czynienia z pracą eksperta. Niektórzy wychodzili po 20 minutach, zdenerwowani, to mało powiedziane. Jazda nocą, duże krytyki tylko po to, żeby napisać test w takim czasie. Tylko idiota może się na to bez krytyki zgodzić i ja to uczyniłam, choć, dla spokoju sumienia, postanowiłam opisać.

Po ochłonięciu, zaczęłam dociekać, kto zlecił, kto zapłacił za tak nieprofesjonalne szkolenie, nie wspominając o zniewagach, na które nie byłam przygotowana. W Ministerstwie odsyłano mnie od jednego pokoju do drugiego (telefonicznie), niektórzy urzędnicy nie chcieli podawać nazwisk bądź rzucali słuchawką, co jest na pewno niezgodne z przepisami i dobrym obyczajem. W końcu znalazła się liłościwa dusza w postaci pewnej pani dyrektor i dowiedziałam się, że to szkolenie przeprowadzały aż trzy warszawskie ośrodki. Wrocławski obsługiwał KOWEZIU. MEN zapłacił ok. 52 000, ale jaki był całkowity koszt, tego się nie dowiedziałam, bo odsyłano mnie do kolejnych ośrodków, w których ktoś był nieupoważniony do udzielania informacji, ktoś nie wiedział, a jeszcze inny ktoś przebywał poza. I tak, zamiast konkretnego tekstu, powstał wolny felieton o tym, jak nieprofesjonalnie i niekulturalnie kształcono, jakby nie było, profesjonalistów. Szkoda tylko, że nikt z Ministerstwa nie wykorzystał takiej szansy, kiedy w stolicy było w jednym dniu kilka tysięcy nauczycieli z całej Polski. Można było dowiedzieć się tylu rzeczy, które na pewno ułatwiłyby pracę nowej administracji. Nic przecież nie zastąpi rozmowy z tymi, którzy na co dzień pracują w szkole i wiedzą o niej wszystko

edd

Numer zredagował L.L., a wydrukował ANTISOFT, ul. Browarna 1